

MAŁGORZATA KITA  
Uniwersytet Śląski  
Katowice

## Spojrzenie językoznawcy na język prasy

Wojtak Maria, 2010, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*,  
Wydawnictwo WSPA, Lublin, ss. 198.

Przegląd najnowszej książki Marii Wojtak, znakomitej badaczki języka prasy, autorki fundamentalnych *Gatunków prasowych* (Wojtak 2004), które kształtują myślenie o genologicznych aspektach „pola dziennikarskiego” (zgodnie z określeniem Pierre’a Bourdieu), oraz ich kreatywnego dopełnienia dydaktycznego w postaci *Analizy gatunków prasowych* (Wojtak 2008), zaczniemy od jej zakończenia. Tu zawarta jest bowiem kwintesencja dyskursu prasowego, którego syntetyczny i zapadający w pamięć dzięki zastosowaniu zasady organizacji naddanej opis autorka zamyka w kilku przymiotnikach utworzonych seryjnie przy pomocy cząstki *poli-*; jest on: politematyczny, poliintencyjny, polipodmiotowy, poligatunkowy i polifoniczny.

Badanie tak scharakteryzowanego dyskursu nie jest zadaniem łatwym i to z wielu powodów, różnej zresztą natury. Trzeba mieć świadomość ogromu „pola dziennikarskiego”, jego wielowymiarowości, rozległości, różnorodności i dynamiczności czy „płynności” (by przywołać metaforę Zygmunta Baumana używaną w opisie współczesnego świata i społeczeństwa). Należy też widzieć dyskurs medialny jako całość, której jednym z elementów/fragmentów jest dyskurs prasowy (obok dyskursu telewizyjnego, radiowego, internetowego), mający właściwości wspólne z innymi jego komponentami, ale dysponujący też swoistymi wyróżnikami wiążącymi się – podobnie jak w pozostałych przypadkach – z właściwościami medium. Musi się uwzględnić dyferencjację prasy, wielopoziomową i wieloaspektową, też opisać zjawiska homogenizacji w jej różnych przejawach.

Procesy konwergencji mediów (Henry Jenkins), zwłaszcza tych nam współczesnych, sprawiają, że na media trzeba patrzeć tyleż kompleksowo, co dostrzegać zjawiska szczegółowe, charakterystyczne, widzieć w ich dyskursie to, co dla niego fundamentalne, ale też aleatoryjne (choć może się okazać takie tylko w momencie początkowym).

Trzeba podjąć ważką decyzję metodologiczną, czy (i ewentualnie: na ile) badania mają się mieścić w obrębie jednej dyscypliny naukowej – np. językoznawstwa, czy (i w razie odpowiedzi pozytywnej: na ile) korzystać z dobrodziejstw interdyscyplinarności bądź transdyscyplinarności, ale narażając się przy tym także na realne niebezpieczeństwa, m.in. zacierania lub utraty tożsamości dyscyplinowej, eklektyzmu metodologicznego. Trzeba mieć na względzie wiele kontekstów, które mogą okazać się niezbędne, gdy badacz podejmuje się opisać to, co w wymiarze językowym dzieje się w mediach.

Polskie badania nad językiem prasy (czy językiem w prasie) dojrzały do momentu, kiedy możliwy staje się syntetyczny ogląd tego złożonego i migotliwego obiektu. Taką oryginalną propozycją syntezy, koncepcją autorską wyrosłą z badań własnych uczoney i lektury niezliczonych opracowań częściowych, analitycznych, jest książka Marii Wojtak o intrygującym tytule *Głosy z teraźniejszości*, której podtytuł wyjaśnia, że mowa będzie *O języku współczesnej polskiej prasy*. Autorka, uzasadniając decyzję o tytule, wyjaśnia semantykę wieloznacznego leksemu *głos* i wskazuje jego konotacje, przywołuje zwroty z nim związane. *Oddajmy* więc jej *głos*:

Pierwsza część tytułu jest metaforycznym określeniem przyjętej w książce optyki badawczej, ponieważ odwołuje się do jednego ze znaczeń leksemu *głos* ‘czyjś pogląd na jakiś temat wyrażony publicznie’ (SJP II, 21). Uwzględnia też semantykę takich wyrażen jak *zabierać głos* czy *dopuszczać do głosu*, gdyż komunikaty prasowe będą w niej traktowane jako przekazy wielogłosowe. Nie są one bowiem jedynie głosem dziennikarzy, lecz zawierają wypowiedzi uczestników zdarzeń. W tak konstruowanej metaforze pobrzmiewają ponadto echa znaczeń kolejnych form, a więc *dojść do głosu*, *mówić jednym głosem* czy *być czyimś głosem*. Głos oznacza także opinie na jakiś temat, mniej lub bardziej poważane, a więc przyjmowane lub odrzucane. Czyjś głos jest to to, co ktoś mówi (stwierdza, przekazuje itp.) oraz to, jak, a więc do kogo, w jakim celu, w jakich okolicznościach, w jakim stylu (Wojtak 2010, 7).

*Głosy* z tytułu są więc traktowane jako zorganizowane pod względem językowym (stylistycznym) i pragmatycznym wypowiedzi (tu mieszczą się też

wypowiedzi o statusie fragmentów lub zbiorów) publikowane w prasie określonej jako tradycyjna (w odróżnieniu od prasy elektronicznej), które składają się na polimorficzność jej przekazu (Wojtak 2010, 9).

Zwraca uwagę propozycja połączenia koncepcji *głosów* z ciągle dyskutowanym rozróżnieniem terminologicznym wiążącym się z wyodrębnianiem czy kreowaniem przedmiotu oglądu naukowego, a ujętym hasłowo jako *język w mediach* i *język mediów*; Maria Wojtak jest zdania (które podzielam), że „wszystkie głosy – rozpatrywane najogólniej i w określony sposób zgrywane – tworzą *język prasy*, rozpatrywane zaś osobno, układają się w konfigurację komunikacyjną, której istotę oddaje etykieta terminologiczna *język w prasie*” (Wojtak 2010, 10). To bardzo ładne wpisanie się w tradycję badań nad językowym wymiarem dyskursu prasowego zajmującym językoznawców.

Opracowanie traktuje o prasie współczesnej, czyli takiej, z którą czytelnik ma kontakt obecnie, w XXI w., którą czyta (lub czytuje) „na bieżąco”. Autorka, której zainteresowania przeszłością języka i stylu są poświadczone licznymi publikacjami, nie koncentruje się jedynie na nowościach i nowinkach językowych, lecz widzi w dyskursie prasy także kontynuacje i twórcze (choć bardziej lub mniej udane) modyfikacje zjawisk znanych (i zbadanych) z łam prasy dawnej; przypomnijmy: historia prasy polskiej liczy już cztery wieki, pierwsza bowiem gazeta publikowana w języku polskim to *Mercuriusz Polski Ordynaryjny*, który wyszedł 3 stycznia 1661 r. To czyni jej pracę, dotyczącą współczesności, jednym z *głosów* badaczy zajmujących się mediami, który składa się na obraz języka prasy w Polsce widzianego jako *continuum* (choć występują tu pewne cezury). Mimo że okres dziejów polskiej prasy zapoczątkowany rokiem 1989 jest uznawany za wyjątkowo dynamiczny i rewolucyjny, ze względu na przemiany społeczno-polityczne w Polsce i przemiany technologiczne w skali globalnej, nie sposób w opisie języka w prasie zastosować techniki „grubej kreski” i potraktować rok 1989 jako punkt zerowy w dziejach języka prasy w Polsce.

Maria Wojtak proponuje dla opisu języka prasy metaforę mozaiki. Po lekturze chciałoby się dodać: mozaiki w 3D, wielowymiarowej, o złożonym rysunku i bogatej fakturze. To kolejne już metaforyczne ujęcie idei wielości „języków” pojawiające się w lingwistycznym dyskursie naukowym dotyczącym pola medialnego. Zastosowany wcześniej, wobec opisu języka w mediach przez Stanisława Gajdę, obraz tygla stylowego wyraża ideę wieloskładnikowości ich językowej, stylowej i dyskursowej oferty, a pośrednio mówi też o fragmentaryzacji (obrazu) języka mediów – mediów, czyli prasy, radia, telewizji i Internetu. Jak pisze autor, ta metafora zwraca uwagę na

„procesualne współwystępowanie różnorodnych elementów, na ich dynamiczne spotkanie, zderzanie oraz wręcz chaotyczne mieszanie się. W odniesieniu do mediów może być ona różnie interpretowana” (Gajda 2000, 19).

Co zatem składa się na zaprezentowaną czytelnikowi mozaikę języka prasy w dzisiejszej Polsce? Jakie składniki szczegółowego opisu pozwalają Marii Wojtak dokonać syntezy ujętej w postaci zwerbalizowanej przymiotnikowo listy właściwości dyskursu prasowego? I znów posłużmy się głosem autorki, by sama oprowadziła nas po książce, którą tworzą rozdziały (od 3. do 10.) o tytułach tyleż intrygujących, co informacyjnych:

1. Głosy i odgłosy codzienności
2. Głosy egzotyczne – gdy można i trzeba zastosować gwara
3. Głosy środowiskowe i głosy środowiska, czyli egzotyzyacja komunikatów prasowych za pośrednictwem socjolektów
4. Głosy egzotyczne – gdy trzeba posłużyć się barbaryzmem
5. Głosy prześmiewców
6. Głosy językowych wynalazców
7. Głosy indywidualistów
8. W pogoni za rzeczywistością – o głosach wypełniających różnorodne luki komunikacyjne.

Te przytoczone *in extenso* tytuły niech stanowią zaproszenie dla czytelnika do samodzielnej lektury, tylko zasygnalizowanie problematyki poszczególnych całości tekstowych, streszczenie bowiem, z konieczności o ograniczonej objętości, byłoby uproszczeniem bardzo głęboko przemyślanego opisu języka prasy.

Pomysł, by język prasy ukazać jako mozaikę *głosów* – przez pryzmat zjawisk językowych: socjolektów, dialektów, idiolektów, z uwzględnieniem takich kategorii semantycznych i formalnych, jak kolokwializmy, dialektyzmy i regionalizmy, barbaryzmy, egzonimy, neologizmy, z opisem gier i eksperymentów językowych, przejawów intertekstualności – pozwala spojrzeć na język prasy jako efekt działań podmiotowych, gdzie ujawniają się potrzeby nadawców medialnych, ich świadomość i kompetencja językowa, także wrażliwość językowa, ich intencje, postawy aksjologiczne – krótko mówiąc: odtwarzanie rzeczywistości, ale i jej kreowanie, orientacja na odbiorcę i oddziaływanie na niego, także przejawianie się indywidualizmu (tu: głównie językowego) podmiotu tekstotwórczego. *Działając słowami*, podmioty tworzą – ze względu na czytelnika – swoje teksty prasowe, komponujące się w strukturę, na którą można spojrzeć całościowo – jako na *prasę* – lub ją

fragmentaryzując: na poszczególne tytuły, numery, tekstowe produkty aktywności dziennikarskiej – w zależności od perspektywy oglądu badawczego.

Dlaczego zachęcam do sięgnięcia po książkę Marii Wojtak *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej prasy* czytelników „Postscriptum Polonistycznego”, czyli „pisma krajowych i zagranicznych polonistów poświęconego zagadnieniom związanym z nauczaniem kultury polskiej i języka polskiego jako obcego” (jak postrzegają swojego odbiorcę redaktorzy pisma)? Przede wszystkim ze względów poznawczych – to znakomita lektura dla tych, którzy interesują się polszczyzną, polską kulturą, zwłaszcza ich obecnym stanem. Syntetyczne przedstawienie tak wielowarstwowego zjawiska językowego, jakim jest język prasy, odsłania także związki tej odmiany języka z językiem *tout court*.

Mozaikowy obraz dyskursu prasowego stworzony przez lubelską badaczkę dostarczy poza wrażeniami intelektualnymi także doznań estetycznych: książka swą wartość estetyczną zawdzięcza osobitemu i wyrazistemu stylowi autorki, jak również starannie dobranym „przykładom”, czyli szczegółowo analizowanym, subtelnie interpretowanym tekstom prasowym (lub ich fragmentom). Ponadto cytowane i objaśniane teksty stanowiąc mogą o przydatności opracowania w praktyce dydaktycznej i glottodydaktycznej.

Glottodydaktyka polska przyznała już tekstom prasowym (lub szerzej: medialnym) status obiektu nauczania i poznawania. Językowa odmiana medialna jest reprezentowana w podręcznikach ogólnych i tych wyspecjalizowanych, by wymienić tytułem przykładu dwuczęściowe opracowanie Bogusława Kubiaka *Na lamach prasy. Podręcznik do nauki języka polskiego. Ćwiczenia rozwijające sprawność czytania (C2)* (Kubiak 2009).

W toku XX wieku media masowe przejęły rolę zasadniczego kanału informacyjnego szerzenia się norm języka ogólnopolskiego (Bajerowa 2001, 34), przesuując instytucje dotychczas spełniające tę funkcję – literaturę, rodzinę, szkołę, kościół – na plan dalszy. Przemiany społeczne, kulturowe, technologiczne sprawiły, że to język prasy, radia, telewizji zaczęto traktować jako wzory językowe – choć „nie całkiem słusznie” (Bajerowa 2001, 35). Media (zwłaszcza „tradycyjne”) nobilitują język w nich obecny: „Ten bowiem język już przez fakt publikowania przez przekazańniki państwowe uzyskuje status oficjalności, a więc reprezentatywności i – w podświadomym domniemaniu – doskonałości” (Bajerowa 2001, 35).

Mówi się o świadomym naśladownictwie mediów w komunikacji codziennej, ale też dostrzegalne jest mimowolne, nieświadome przenoszenie do komunikacji codziennej różnych elementów języka mediów (Zgółkowiec 2000). Przenikanie języka mediów do polszczyzny codziennej widać w ta-

kich przykładowych aspektach komunikacyjnych: stosowanie swoistej etykiety językowej opartej na wszechwładnej kategorii luzu (czego przejawem są m.in. niestaranna wymowa, dyftongiczna wymowa „nosówek”, „luzacki” język, w tym także mowa ciała), słowotwórstwo wyrazów złożonych, moda na nadawanie imion popularnych postaci medialnych, medialna proveniencja współczesnych „skrzydlatych słów”, tworzonych na potrzeby reklamy jako slogany czy polityki jako hasła polityczne i propagandowe, a przez media upowszechnianych, wprowadzanych do powszechnego użytku komunikacyjnego.

Wzorotwórczy wpływ mediów, zwłaszcza telewizji, na język podkreśla Irena Bajerowa, która też, choć z pewnym dystansem, sugeruje, że okres w historii polszczyzny po 1939 roku można by nazwać „medialną dobą historii języka” – ze względu na to, że w tym czasie język przybiera charakter masowy i jest rozpowszechniany głównie przez media masowe: to nowy kanał informacji i nowy autorytet językowy (Bajerowa 2003, 158).

Rola języka mediów w rozwoju polszczyzny, ich dostrzeżony przez lingwistów zajmujących się opisem i diagnozą dzisiejszej polszczyzny wpływ na zachowania językowo-komunikacyjne Polaków to przyczyny, dla których polonista powinien uważnie śledzić badania nad odmianą medialną. Z lektury książki Marii Wojtak czytelnik wyniesie nie tylko potężną dawkę nowej wiedzy na temat tego, jaki jest język prasy, daleko wykraczającej poza standardowe i obiegowe oceny o bylejakości tego języka, łatwo sformułowane na potrzeby publicystyki i rozmów codziennych, i pokazującej wielość *głosów*, jakimi przemawia dziś prasa. Pozostanie także wrażenie kontaktu z książką ciekawą, głęboką, świetnie napisaną, inspirującą do samodzielnych przemyśleń i weryfikacji obiegowych sądów.

Dzięki konceptowi autorskiemu, by spojrzeć na język prasy jako na różne *głosy*, konsekwentnie realizowanemu w opisie kolejnych *głosów*, czytelnik zyskuje możliwość dwójakiej lektury książki. Można ją czytać w sposób tradycyjny, „od deski do deski” (czy mamy jeszcze świadomość, jaka tradycja kryje się za tym frazeologizmem?), budując lub rekonstruując zaprojektowaną przez autorkę mozaikę. Można też po niej surfować (do tego trybu lektury przyzwyczaiły nas już „nowe media”), wybierając te elementy mozaiki, które przyciągają uwagę, z wykorzystaniem efektu zoomu. Nie zobaczymy wtedy całości, ale możemy dać się uwieść fragmentowi. Aby w pełni docenić zamysł autorski, w tym drugim przypadku strategii czytelniczej, wybierając opisy cząstkowe, powinniśmy jednak poprzedzić je uważną lekturą ważnych miejsc tekstu: *Wstępu* i rozdziału *Wielogłosowość dyskursu prasowego – zarys pro-*

*blematyki* oraz esencjonalnych *Uwag końcowych*. Pozwalają one zobaczyć czytelnikowi wybierającemu lekturę fragmentu świetnie zrealizowany projekt opisu *prawie* (a to w tym przypadku modalizator wyrażający uznanie dla autorki) całości dyskursu prasy w wymiarze językowym.

### Literatura

- Bajerowa I., 2001, *Język ogólnopolski w XX w.*, w: Batrmiński J., *Współczesny język polski*, Lublin.
- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Gajda S., 2000, *Media – stylony tygiel współczesnej polszczyzny*, w: Bralczyk J., Mosiolek-Kłosińska K., red., *Język w mediach masowych*, Warszawa.
- Kubiak B., 2009, *Na łamach prasy. Podręcznik do nauki języka polskiego. Ćwiczenia rozwijające sprawność czytania (C2)*, Kraków.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2008, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin.
- Wojtak M., 2010, *Głosy z teraźniejszości. O języku współczesnej polskiej prasy*, Lublin.
- Zgólkowie H. i T., 2000, *Polszczyzna mediów w komunikacji codziennej – ślady i naśladownictwa*, w: Bralczyk J., Mosiolek-Kłosińska K., red., *Język w mediach masowych*, Warszawa.